Rok IV | Niedziela 25 Sierpnia 1918 r. | Nr 191.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów

Prenumerata: W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal; kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk 50 fen.; kwartalnie 10 Mk. 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

Na marginesie obrad w kwaterze niemieckiej.

Ogłoszony przez nas komunikat Prezydyum Rady ministrów o podróży przedstawicieli rządu polskiego do głównej kwatery niemieckiej redukuje nareszcie do właściwych rozmiarów i stanowi autentyczny komentarz do sensacyjnych i alarmujących pogłosek, jakie prasa niemiecka rozszerzała w ostatnich dniach w sprawie polskiej w związku z naradami monarchów w głównej kwaterze niemieckiej.

Komunikat ten stwierdza przedewszystkiem, że podróż dyrektora Dep. Stanu, ks. Radziwiłła miała charakter informacyjny, o ile chodziło o sprawy polityczne. Co więcej, jak się widocznie z kompetentnej strony dowiadują „Polnische Nachrichten", że dyrektor Departamentu Stanu ks. Radziwiłł w obradach w głównej kwaterze niemieckiej nie brał udziału, gdyż wyjechał w przeddzień przyjazdu osobistości austro-węgierskich.

Następnie stwierdza komunikat, że nie zapadła żadna zasadnicza decyzya w sprawie polskiej, jak to zapowiadała prasa niemiecka, a za nią wiedeńska. W szczególności zaprzecza komunikat pogłoskom, jakoby wysuwano ze strony polskiej jakiekolwiek kandydatury na tron polski, co największą wywołało sensacyę.

Doniesienie to zgadza się zasadniczo z informacyami wiedeńskiej „N. Fr. Presse," która donosi: „W sprawie polskiej nie powzięły państwa centralne dotąd ostatecznej decyzyi. Pogłoski wedle których państwa centralne zgodzić się już miały na pewien sposób rozwiązania sprawy polskiej, nie sprawdzają się zupełnie. O zaniechaniu rozwiązania austropolskiego również nic nie wiadomo."

Zachodzi tedy pytanie, co jest prawdą z pogłosek o naradach w głównej kwaterze niemieckiej odnośnie do sprawy polskiej? Otóż prawdą jest, co stwierdza komunikat urzędowy polski, że ks. Radziwiłł rozmawiał z ces. Wilhelmem i różnymi dostojnikami urzędowymi, którym niewątpliwie przedstawił główne postulaty polskie i że spotkał się u nich „z nadzwyczaj życzliwem przyjęciem oraz gotowością liczenia się z żywotnymi interesami i potrzebami Polskiego Państwa".

Znaczy to, że sprawa polska u rządu niemieckiego znajduje się ciągle jeszcze w stanie płynnym, że jest dalej kwestyą otwartą, nad którą ciągle jeszcze toczy się dyskusya. W związku z tem pozostaje wiadomość, że ks. Radziwiłł wyjeżdża do Wiednia, aby i tam w formie oficyalnej przedstawić postulaty polskie, a zarazem poinformować się o zamiarach i planach rządu wiedeńskiego w sprawie polskiej.

W ten sposób z alarmującej wrzawy prasy niemieckiej pozostało niewiele. Najwymowniejszem i najważniejszem jest to, że sprawa polska także u mocarstw centralnych jest znowu bardzo aktualną i że w następstwie rozwoju wypadków militarnych istnieje dość silna tendencya do rozważania jej, czego dowodem zaproszenie poraz pierwszy przedstawiciela rządu polskiego do udziału w naradach. Atoli państwa centralne same nie posiadają jeszcze ustalonej formuły tego rozwiązania, czego dowodem rozległa dyskusya na ten temat w prasie niemieckiej. Charakterystyczne jest w tym względzie wysuwanie zasady przez Austro-Węgry, że rozwiązanie sprawy polskiej winno odpowiadać życzeniom polskim i dokonać się przy udziale Polski.

W każdym razie społeczeństwo polskie musi ze spokojem i cierpliwością wyczekiwać rozwoju wypadków, nie zaniedbując żadnej sposobności, aby umacniać i rozszerzać organizacyę państwową. Rozwój państwa i ustalenie jego granic jest dla nas sprawą ważną i pilniejszą niż kwestya króla, która się przedstawia, jak stosunek formy do treści.

Przyszła nasza sieć kolejowa.

Towarzystwo techników Polskich w Poterburgu opracowało projekt przyszłej sieci kolejowej w Królestwie polskim. W motywach do projektu zwraca najpierw uwagę na upośledzenie Królestwa pod względem linii kolejowych nawet w stosunku do innych dzielnic polskich. Aby zrównać stosunek kolei do zaludnienia Królestwa z Galicyą należałoby wybudować z górą 3.000 wiorst, ażeby zrównać ten stosunek z dzielnicami pruskiemi, należałoby wybudować z górą 10.000 wiorst.

Charakter ekonomiczny Królestwa, w części rolniczy, w części przemysłowy, najwięcej zbliża Królestwo do Austryi, więc należy dążyć do tego samego stosunku długości linii kolejowych do zaludnienia, a ponieważ Austrya posiada 8 kilometrów na 10.000 mieszkańców to dla utrzymania tego samego stosunku w Królestwie, należałoby wybudować około 6.000 wiorst nowych kolei.

Po wojnie nastąpi przewrót we wszystkich stosunkach ekonomicznych i ogólna walka o rynki zbytu; dla Polski koniecznem jest dążyć do jaknajspieszniejszego usunięcia dotkliwego błędu poprzednich rządów i wyposażyć kraj w najważniejsze arterye komunikacyjne, aby gospodarstwo społeczne Polski nie było pozbawione, w swej rywalizacyi o rynki zbytu z mocarstwami ościennemi, tak silnego oręża, jakim są dobre i tanie komunikacye.

Projekt Towarzystwa techników polskich tworzy dwie grupy nowych arteryi komunikacyjnych. Pierwszą grupę stanowiłyby linie rozdzielcze, które wychodziłyby z obu Zagłębi węglowych w postaci promieni i dawały możność wszystkim dzielnicom kraju korzystać z węgla i innych bogactw przyrodzonych. Drugą grupę stanowiłyby linie tranzytowe, mające za zadanie zbliżenie i ułatwianie stosunków handlowych między wschodem i zachodem, uwzględniając przedewszystkiem ważne znaczenie handlowe Warszawy. Wszystkie najkrótsze drogi z zachodu na wschód prowadzą przez Warszawę i Królestwo. Zadaniem umiejętnej polityki handlowej będzie wyzyskanie szczęśliwego geograficznego położenia Królestwa.

Dla utworzenia pierwszej grupy projektuje Towarzystwo techników polskich następujące linie:

1) Sosnowiec-Warszawa-Kowel 293 wiorst, z odnogą Ogrodzieniec-Krzeszowice 43 wiorsty;
2) Piekło-Włocławek 285 wiorst;
3) Kroczyce do stacji Sobowa na linii Nadbrzezie-Dębica i dalej, korzystając z linii do Rozwadowa, przez Biłgoraj do projektowanego połączenia z Łuckiem i Płoskirowem, 325 wiorst, z odnogą Stopnica-Niepołomice (Kraków) 75 wiorst;
4) Kielce-Lublin 155 wiorst;
5) Warszawa przez Radom do Jakubowiec (skąd przez Sandomierz Przeworsk do Borysławia) 190 wiorst;
6) Lublin-Szczebrzeszyn-Tomaszów-Jaworów-Drochobycz (będzie zarazem najbliższem połączeniem Warszawy ze Lwowem), 330 wiorst;

Dla utworzenia drugiej grupy proponowane są następujące linie:

7) Strzałkowo-Łódź (Przybliży Warszawę i Łódź do Poznania, 60 wiorst;
8) Włocławek-Warszawa, 124 w.;
9) Warszawa-Brodnica 150 w.;
10) Łódź-Mława 190 w.;
12) Wieruszów-Radom, 225 w.;
13) Warszawa-Wołkowyszki (najbliższe połączenie z Libawą), 167 w.;
14) Ostrołęka-Mława, 90 w.;
15) Ostrołęka-Willenberg, 70 w,;
16) Suwałki-Margrabowo, 35 w.;
17) Miechów-Kraków, 50 w.;

Ogólna długość wsyystkich powyżej projektowanych linii wynosi 3157 wiorst, Przy zarządzie niemi i przy jej obsłudze znajdzie stałe zajęcie około 40.000 urzędników i robotników, co zapewni byt ćwierć milionowi ludzi.

Rozpatrzywszy się w mapie projektowanej sieci, widzimy, że jeszcze dużo miejscowości pozostanie w znacznej odległości od kolei i dla zadośćuczynienia trzebom lokalnym pozostanie jeszcze 2300 wiorst z ogólnej ilości, uznanych za niezbędne 6.000 wiorst. Po wybudowaniu całej sieci rozwój Królestwa nie będzie już tamowany przez brak komunikacyi kolejowych a rozkwit ekonomiczny kraju będzie zależał tylko od zdrowej polityki ekonomicznej i przedsiębiorczości ludności.

Pokój czy dalsza wojna?

Grupa angielskich pacyfistów skupiona wokół lorda Landsdowne pokusiła się wywołać dyskusyę w angielskim parlamencie na temat—co lepiej uczynić — zawrzeć z Niemcami pokój na zasadzie wzajemnego porozumienia, czy też wieść dalej walkę, aż do zupełnego zniszczenia Niemiec?

Dyskusya przybrała charakter bardzo ognisty i wykazała w całej pełni bezsilę pacyfistów angielskich.

Wśród licznych mów nacechowanych nienawiścią do Niemiec i mniej lub więcej rzeczowych znamienną jest odpowiedź Sira Robertsona dana pacyfistom.

Sir Robertson należy do najwpływowszych przedstawicieli angielskiego parlamentaryzmu i uchodzi za męża zaufania liberalnej partyi z której ramienia był dwukrotnie ministrem.

Sir Robertson nazywa akcyę lorda Landsowne szaloną, gdyż zawarcie pokoju w tej chwili oznaczyć by można jako status quo ante, czyli żeby Niemcom dać możność lepszych jeszcze zbrojeń do przyszłej wojny, którąby niebawem rozpoczęli.

W obecnym boju chodzi o zgładzenie raz na zawsze z powierzchni ziemi instynktów zaborczych — chodzi o zniszczenie ideologii, że naród wtedy dopiero jest wielki i potężny gdy posiędzie panowanie nad światem.

Tych praw uczyła kultura niemiecka, wszyscy jej przedstawiciele, począwszy od znakomitych poetów, uczonych filozofów a skończywszy na najmizerniejszym nauczycielu kędyś w zapadłej wiosce.

Ta niemoralna herezya zapuściła głęboko korzenie w umysłowość całej niemieckiej inteligencyi, że dopiero zupełne bankructwo systemu opartego na tym o pomstę wołającym kacerstwie może sprowadzić Niemców do opamiętania. Sirowi Robertsonowi wtórował minister Balfour:

Angielski minister spraw zagranicznych uważa wszelką dyskusyę pokojową z Niemcami za niepłodną.

Zawrzeć pokój w obecnej chwili, znaczyłoby pozwolić Niemcom we wszystkich częściach świata na pobudowanie stacyi łodzi podwodnych a co zatem idzie na owładnięcie handlu światowego.

Mówca porównuje polityczne metody niemieckie z angielskimi.

Gdziekolwiek przyszli Niemcy rozpoczęły się niezadowolenia i opór ludności. — Natomiast w ziemiach zdobytych przez Anglię panuje ład i dobrobyt.

W zajętej Mezopotamii rośnie obecnie więcej pszenicy, niż kiedykolwiek w ciagu stuleci, w Palestynie panuje dobrobyt i ani jeden dzień nie ustała spokojna praca—nawet w odebranych Niemcom koloniach nastały lepsze stosunki, wzmaga się zaufanie czarnej ludności do białych i podniosła się produkcya rolna.

Wszystko to świadczy, że metody koalicyi więcej niosą szczęścia ludzkości.

W skupionym nastroju przyjęła Izba angielska wywody pacyfistów i replikę partyi wojennej.

Wojna... wojna aż do zupełnego zniszczenia pruskiego militaryzmu — oto najświeższe postanowienie Izby gmin — Anglia bowiem innego niema wyjścia.

Wojna.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ, 22 sierpnia. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WŁOSKIM.

Na Monte Cimone odparliśmy włoskie natarcie.

Albania. Eskadra złożona z austro-węgierskich lotników lądowych c. i k. marynarki zaatakowała nieprzyjacielski magazyn lotniczy koło Walony. Zaobserwowano liczne pożary. Nasze samploty wróciły w pełnej liczbie.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 22 sierpnia. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

W obszarze Kemelu odparto nieprzyjacielskie ataki częściowe z obu stron drogi Loker-Dranuster.

Na południe od Arras rozpoczęli wczoraj Anglicy nowe wielkie ataki. W kierunku na Bapaume wysunęli Anglicy w głębokich rzędach korpusy angielskie i nowozelandskie między Moyenville i Ancrą. Angielski korpus kawaleryjski stał w pogotowiu poza frontem. Piechota nieprzyjacielska poparta przez najsilniejszy ogień artyleryjski i przez kilkaset wozów pancernych przeszła na froncie 20 km. do ataku. Pierwszy jej szturm złamał się przed naszemi pozycyami bojowemi. W lokalnem kontrnatarciu odebraliśmy nieprzyjacielowi części pozostawionego mu planowo terenu. Nieprzyjaciel kontynuował swoje gwałtowne ataki, przez cały dzień. Punkt ciężkości leżał na skrzydłach pola atakowego. Rozbiły się one zupełnie i wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela. Próby przeciwnika przekroczenia Ancry koło Hamel zostały unicestwione. Wielka liczba rozbitych wozów pancernych leży przed naszym frontem.

Między Sommą i Oisą przebiegł dzień spokojnie. Na południowy zachód od Noyon oderwaliśmy się w nocy z 20 na 21 sierpnia bez walki od przeciwnika. W ciągu dnia stare nasze linie leżały jeszcze w ogniu nieprzyjacielskiej artyleryi. Wieczorem uderzyły jego oddziały wywiadowcze z wahaniem na Oisę. Divette. Wojska walczące w lesie Carlepont, wycofaliśmy niespostrzeżenie przez nieprzyjaciela za Oisę. Ataki nieprzyjacielskie, które wczoraj rano przygotowywano silnym kilkugodzinnym ogniem artyleryjskim, nie zaznaczyły się wskutek tego.

Między Blerancourt i Aisną kontynuował nieprzyjaciel swoje ataki przez cały dzień. Tylko koło Blerancourt potrafił zyskać na terenie. Szturm skierowany przeciw całej reszcie frontu, a przeprowadzony wieczorem ze szczególną siłą z obu stron wąwozu Morsain, złamał się wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela.

Ludendorff.

Telegramy.

Ks. Radziwiłł na audyencyi.

WIEDEŃ. Jak Polska Agencya Prasowa donosi, trwała audyencya ks. Radziwiłła u cesarza 3 kwadranse. Po południu odbył ks. Radziwiłł i hr. Przeździecki prawie dwugodzinną konferencyę z ministrem spraw zewnętrznych. Następnie odwiedzili radcę legacyjnego Nasirewicha, ktory obecnie prowadzi sprawy polskie.

WIEDEN. Cesarz wysłuchał dzisiaj zwykłych referatów i przyjął na specyalnem posłuchaniu szefa departamentu stanu rządu polskiego ks. Radziwiłła i hr. Stefana Przeździeckiego, tudzież ministra spraw zewnętrznych, hr. Buriana i gen. piechoty Gerhausera. Ks. Janusz Radziwiłł i hr. Przeździecki, tudzież hr. Burian byli w południe u ich cesarskich Mości na śniadaniu.

Widoki ustawy wojskowej.

WARSZAWA. W związku z pertraktacyami w głównej kwaterze niemieckiej, żywe duskusye wywołuje w tutejszych kołach politycznych sprawa uchwalenia ustawy o poborze. Stanie się ona aktualną z początkiem września, natychmiast po zejściu się Rady Stanu, jako najbardziej dojrzała do dyskusyi. Projekt ustawy został zaakceptowany przez komisyę dla tej sprawy umyślnie wybraną.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Klub międzypartyiny oświadczy się za jej uchwaleniem tylko pod warunkiem, że w paragrafie, dotyczącym kontyngentu rekruta, będzie zastrzeżenie, iż kontyngent zależy jedynie od decyzyi sejmu. W takim razie sprawa wojskowa stanęłaby na martwym punkcie aż do zwołania sejmu.

Sąd nad b. oficerami legionowymi.

CZERNIOWCE. Odbywa się tu rozprawa śledcza od dnia 15 bm. przed komisyą sądu honorowego dla oficerów sztabowych IV. komendy generalnej. Przewodniczy gen. major Tilzer. Przesłuchiwani są b. oficerowie Legionów, którzy należeli do aktywnych lub rezerwowych oficerów c. i k. armii. Mianowicie są to: z kawaleryi pułk. Kawecki i rotm. Brzeziński, z piechoty podpułk. Galica, kapitan Grzybowski, lekarz kapitan dr. Czaplicki, rotmistrz Edward Terlecki z trenu i porucznik Dębski z intendantury.

Pułkownik Kawecki, rotm. Terlecki i por, Dębski są oficerami aktywnymi.

Nie stawili się skutkiem nieotrzymania wezwań: pułk. Sikorski i kapitan Glowiński.

Przesłuchiwania odbywały się w dniach 15, 16, 19 i 20 sierpnia i prawdopodobnie skończą się dzisiaj. Rezultaty śledztwa zgodnie z procedurą wojskową przedstawione zostaną trybunałowi „szesnastu, wyznaczonemu przez IV generalną komendę.

Siedem projektów zmiany kostytucyi austryackiej.

WIEDEŃ. W kołach parlamentarnych słychać, że bar. Hussarek na wczorajszej audyencyi u cesarza zdał sprawę z prac przygotowawczych do reformy konstytucyi i sprawę z planowanej zmiany w gabinecie wobec zamiaru ustąpienia ministra skarbu d-ra Wimmera.—Na konferencyi z d-rem Stankiem bar. Hussarek również omawiał sprawę rewizyi konstytucyi, podając do wiadomości, że ustanowił komisyę ministeryalną, która rozpatruje tę sprawę i wypracowuje siedm projektów ustaw.

Pokój li tylko na podstawie zwycięstwa.

BERNO SZW. „Temps“ donosi z Waszyngtonu: Amerykanie są na ogół tego zdania, że wszelka myśl wejścia z Niemcami w rokowania musi być odrzucona, ponieważ Niemcy są winni. Jest rzeczą koalicyi, nałożyć karę bez żadnych rozpraw; podobnie jak sędzia nie wdaje się z oskarżonym w rozprawy w sprawie wyroku, lecz nakłada karę w myśl istniejących ustaw. Lud amerykański nie pragnie pokoju z obustronnemi ustępstwami, lecz pokoju przez zwycięstwo.

Nowa ofenzywa koalicyi.

BERLIN. „Züricher Tagesanzeiger“ donosi, że różne oznaki wskazują na to, iż ofenzywa koalicyi nastąpi na froncie we Wogezach. W Paryżu opowiadają, że Amerykanie zaatakują Alzacyę-Lotaryngię, ażeby ją zdobyć i oddać Francyi w podarunku od Ameryki. Prasa francuska podnosi uderzająco silne obsadzenie Wogezów i frontu lotaryńskiego przez wojska amerykańskie.

Foch o ofenzywie.

ROTTERDAM, Według pism angielskich oświadczył marszałek Foch, że ofenzywa jest dotąd stale w toku, o ile to wogóle jest możliwie pod względem technicznym. Foch spodziewa się stworzyć taką sytuacyę, że w jesieni będzie można rozpocząć ważne operacye o rozstrzygającem znaczeniu. Foch niechce obniżać siły oporowej armii niemieckiej, wskazuje jednak na przeważające środki jakie koalicya ma do dyspozycyi, a nie doszły one jeszcze do punktu najwyższego. Przeciwnik widzi obecnie, że przedewszystkiem nie doceniał siły wojskowej Ameryki, dla której rozwoju wojna łodziami podwodnemi nie stanowi żadnej przeszkody.

Wojna jest interesem.

LONDYN. Przy pewnej uroczystości na dochód Czerwonego Krzyża powiedział Lloyd George w swojej mowie: Wojna jest interesem, który musimy przeprowadzić. O konieczności oszczędzania węgli powiedział, że wszyscy, którzy pomagają do zwyższenia produkcyi węgli, pomagają zarazem do odniesienia zwycięstwa. Lloyd George zakończył: Pragnę, by w ciągu zimy zaoszczędzono miliony ton węgli, ażeby je można wsypać do hut, celem sporządzenia granatów, okrętów i dział i ażeby pomódz Francyi, a to może być osiągnięte.

Bombardowanie portów amerykańskich.

BERNO. Pisma paryskie ogłaszają sprawozdania amerykańskie o ostrzeliwaniu 15 sierpnia portów Charleston i Willington w stanach Zjedn. przez niemieckie łodzie podwodne jedna łódź podwodna wydawała gazy skierowane na port. Inne łodzie rzucały bomby gazowe na porty, które spowodowały śmierć osób. Liczba ofiar nie jest podana w sprawozdaniach. Wyrządzona szkoda jest, jak donosi „Matin“, bardzo wielka. Szczegółów brak.

Choroba cesarzonej niemieckiej.

BERLIN. „Lokalanzeiger“ donosi, że cesarzowa zachorowała na zamku „Eilkelmsbohe“ wskutek zupełnego wyczerpania.

Caillaux uwolniony.

GENEWA. „Oeuvre“ donosi: Caillaux postał uwolniony z więzienia. Sprawę jego odstąpił sąd wojenny politycznemu sądowi senatu, ponieważ śledztwo nie wykazało żadnych dostatecznych powodo wytoczenia procesu o zdradę stanu. Caillaux przeniosł się do pałacu luksemburskiego i stanie przed tym samym trybunałem, który skazał Malwyego.

Panika w Moskwie.

BERLIN. „Tel. Union“ donosi ze Sztokholmu: W ubiegłą sobotę wybuchła wśród ludności moskiewskiej wielka panika. Giełdę, wszystkie banki i podobne instytucye zaalarmowano wiadomością, że socyalni rewolucyoniści rozpoczynają zapowiedziane powstanie. Wiadomość ta powstała wskutek tego, że na jednem z przedmieść rzucono bombę na samochód, w którym spodziewano się komisarza rządowego. Ludność żyje obecnie w takiej gorączkowej trwodze, że przy najmniejszych oznakach antybolszewickiego ruchu ulega przerażeniu i panice.

Uspokojenie Ukrainy.

BERLIN. Oczyszczanie Ukrainy z band uzbrojonych postępuje. Najgroźniejsza banda Krepenkowa w sile 120 ludzi, i z kilku działami, została zupełnie zniesiona w okolicy Połtawy. Powstanie zamierzone w gubernii czernichowskiej, zostało w porę zduszone przez wojska niemieckie. Prace około żniw wszędzie podjęto.

KRONIKA.

„Wolna akademia przemysłowa“ ma powstać w Warszawie z inicyatywy Towarzystwa rozwoju przemysłu, rzemiosł i handlu. W sprawie tej ma odbyć się w tych dniach w Tow. roz. prz., rzemiosł i handlu zebranie organizacyjne.

Ożywienie w bankach. W bankach warszawskich zapanowało obecnie znaczne ożywienie w związku z obfitością gotówki na rynku. Poszukiwane są lokaty. Grupa bankowców wystąpiła z prośbą o ukrócenie tranzacyi bankowybh w cukierniach i otwieranie giełdy także w godzinach poobiednich.

Dramat małżeński w hotelu. Onegdaj w południe w hotelu Terespol przy ul. Próżnej w Warszawie rozegrał się dramat małżeński, wynikły na tle zdrady małżonka.

Ignacy Zagoński, szewc, zamieszkały z żoną Maryanną przy ul. Parkowej Nr. 17. wczoraj w południe przyszedł do tego hotelu w towarzystwie Pauliny Tabaczyńskiej z ul. Parkowej Nr. 21, również mężatki. Oboje zajęli pokój Nr. 8.

W niespełna kilku minut weszła tam żona Zagońskiego. Wówczas Tabaczyńska pobiegła na wyższe piętro i tam się ukryła. Zagońska zas pozostała z mężem w pokoju.

Po chwili służba usłyszała hałas i krzyk z tego pokoju. Właściciel hotelu Szczepan Zawierucha, wpadł tam i widział jak Zagońska zadawała mężowi rany nożem.

Po rozbrojeniu mściwej kobiety, wszyscy t. j. Zagońscy, Tabaczyńska, właściciel hotelu pojechali z milicyantem do komisaryatu.

Tam lekarz Pogotowia stwierdził, że Zagoński ma rany kłute w klatce piersiowej i na głowie powyżej skroni.

Zamach samobójczy w kościele. Z Włocławka donoszą: Onegdaj o godz. 8 wieczorem w kościele parafialnym św. Jana w kaplicy Matki Boskiej, w celu popełnienia samobójstwa napiła się esencyi karbolowej Józefa Krzyżanowska, służąca od pp. B. zamieszkała przy ul. Królewieckiej Nr. 12.

Po udzieleniu pomocy przez lekarza miejskiego, desperatkę w stanie nieprzytomnym odstawiono do domu.

Wściekłe koty. W Radomsku pojawiły się wściekłe koty. Lekarz powiatowy dr. Hertzberg stwierdził kilkanaście wypadków wścieklizny. Pokąsanych niezwłocznie wysłano do Krakowa, do zakładu prof. Bujwida.

Wobec groźnej sytuacyi, c. k. komenda pow. wydała polecenie do magistratu, (wydział milicyi), aby tępiono wszystkie koty, pojawiające się na ulicach miasta; w tym celu uzbrojono czterech milicyantów w dubeltówki.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie Górniczej.